

# Piotr Chmielowski

---

"Dekadentyzm współczesny, jego geneza i filozofia (Fryderyk Nietzsche)", W. M. Kozłowski, Warszawa 1904 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 150-151

---

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

całego nie dokonał. Prawdopodobnie takich kart z przekładem Makbeta, dziś zaginionych, było więcej. Przedruk zachowanych urywków dodaje tem większej wartości drobnej, ale bardzo ciekawej notatce profesora Tretiaka.

*Wiktor Hahn.*

**Magiera Jan. Wł. L. Anczyc jako dramaturg ludowy. Napisał...** Sprawozdanie dyrektora c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie za r. s. 1903. W Krakowie 1903. s. 1.—27.

W osmdziesiątą rocznicę urodzin, a w dwudziątą śmierci Anczyca kreśli autor swój szkic, pragnąc w nim przedstawić działalność jego i znaczenie. W ustępie pierwszym podaje p. M. krótki zyciorys Anczyca, w drugim omawia jego dzieła dramatyczne, w trzecim zaś jego znaczenie. Sztuki ludowe Anczyca stanowią według M. trzeci stopień rozwoju sztuki ludowej polskiej (pierwszy stopień: Bogusławski, drugi: Korzeniowski); zasługą jego lepsze i dokładniejsze poznanie charakteru ludu, prawdziwego jednak dramatu ludowego nie stworzył, bo sam miał wątpić, czy w tym zakresie można osiągnąć ideał estetyczny. Nowych rzeczy rozprawka p. M. nie przynosi: jestto skromny szkic okolicznościowy. W skromniejszych rozmiarach ogłosił tenże sam autor artykułik p. n.: »Iz zgodovine narodne poljske Drame Delovanye Anczyca« w czasopiśmie słowiańskim »Ljubjanski Zvon 1903. s. 365. nn.

*Wiktor Hahn.*

**Kozłowski W. M. Dekadentyzm współczesny, jego geneza i filozofia (Fryderyk Nietzsche).** Wydanie drugie, rozszerzone i przerobione. Warszawa 1904. Jan Fiszer. str. 127.

Jestto rzeczywiście wydanie »przerobione«; pierwsze bowiem ogłosił autor w czasie swej żarliwej walki z »pozytywizmem« warszawskim, kiedy zatem chodziło mu o uwydatnienie jaknajsilniejsze uczuciowości; obecnie uznał te wycieczki po części za niepotrzebne już, a po części za niezbyt uzasadnione. Z owego dawniejszego usposobienia pozostało w obecnem wydaniu tylko niesłuszne, mojem zdaniem, zestawienie H. Taine'a z Vogtem i oskarżenie go, iż nie dbał, czy siał dobre ziarno czy złe (str. 60, 61). Nie, Taine nie był »doktrynerem«, ale rzetelnym »uczonym«, a jeżeli się mylił, to niewątpliwie w dobrej wierze; jeżeli jednostronnie przedstawił dzieje rewolucji francuskiej, to złożył jeno daninę ogólnej słabości ludzkiej, iż się nam wyzbyć podmiotowych uprzedzeń niepodobna.

Ta okoliczność skłania mię także do wypowiedzenia słówka obrony Protagorasa, mędrca, który pierwszy ze znanych wyrzekł sławne zdanie, iż miarą wszystkich rzeczy jest człowiek. P. K. wystawia

go jako krańcowego subiektywistę i indywidualistę, twierdząc, iż w zdaniu dopieroco przytoczonym »człowiek« znaczy nie pojęcie zbiorowe ludzkości, lecz jednostkę. Ale czy takie rozumienie jest słuszne? Czy niem nie wyrządza się krzywdy pamięci niepospolitego myśliciela? Nie myślę ja stawać, jak robili i robią niektórzy, po stronie sofistów przeciwko Sokratesowi i Platonowi, ale sądzę, że należy wyróżniać znakomitych przewodców nowego zwrotu myśli ludzkiej od gawiedzi lichych jego i interesowanych zwolenników.

Te są dwa główne punkta, w których się nie zgadzam z autorem. Inne jego wywody, czy to co do ruchomej »przejrzalej« cywilizacji, czy co do genezy i cech dekadentyzmu współczesnego, czy co do zestawienia go z dekadentyzmem rzymskim za czasów cesarstwa, czy co do Fryderyka Nietzschego, uznaję za trafne i warte odczytania, bo są i należycie motywowane i jasno wyłożone. Piękne i rozumne są słowa: »Płytkim umysłem dogadza usunięcie ideału; przez to jakby się mówiło do nich: niemasz nic lepszego nad rzeczywistość tj. nad ciebie; jesteś koroną stworzenia!« (str. 126). Dążność zaś etyczno-społeczną całej rozprawy doskonale wypowiada motto wzięte z pism Supińskiego: »Przeznaczeniem mojem być musi: istnieć dla siebie w zawisłości od wszystkiego; istnieć chwilę tylko, a trwać jeszcze poza tą chwilą; dbać o siebie na korzyść całości; służyć całości, służyć sobie«. Życzyłoby należało, ażeby ta książeczka znalazła się w ręku jak największej liczby czytelników, zwłaszcza młodych.

*Piotr Chmielowski.*

---

Gostomski Walery. Z przeszłości i terażniejszości. Studya i szkice krytyczno-literackie. Wydawnictwo »Arkonii«. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1904., str. 437.

P. Walery Gostomski jest krytykiem głęboko religijnym i szczerze kochającym piękno. Te dwie cechy, które mu są wspólne z młodszym od niego p. Marianem Zdziechowskim, wpływają stanowczo na wszystkie przejawy jego myśli, uczuć, zdań i poglądów.

Jako człowiek głęboko religijny, wrogiem on jest wszystkiego, co mieści w sobie dążność anty-chrześcijańską i wymownie występuje przeciwko tak nazywanemu przez siebie »bezbożnemu, pogańskiemu humanitaryzmowi« nowoczesnej materialistycznej kultury, zatem przeciwko ubóstwianiu rozumu czy siły, stawianiu interesów czysto ziemskich na pierwszym planie dążeń i działań ludzkich, poniżaniu duchowego pierwiastku w jednostkach i społeczeństwach, zaprzeczaniu nieśmiertelności duszy i życia pozagrobowego. Co tylko sprowadza człowieka na poziom zwierzęcego jedynie istnienia, chociażby zresztą najbardziej wyrafinowanego; co mu odbiera cechę wyższego nadziemskiego początku i przeznaczenia; to spotyka się zawsze u naszego krytyka z surowem